

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja i Administracja: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WYKONAWCZY PRZYKŁADY w Redakcji Rocznik — 25 mk. 50 fen., półrocznik — 1 mk. 50 fen., kwartalnik — 3 mk. 50 fen., miesięcznik — 1 mk. 25 fen. **WYKONAWCZY PRZYKŁADY** z ogłoszeniem do domów Rocznik — 12 mk., półrocznik — 6 mk., kwartalnik — 4 mk. 50 fen., miesięcznik — 1 mk. 30 fen. **Zmiana adresu** — 20 fen.

WYKONAWCZY PRZYKŁADY: Na 6-ej str. za wiersz drobnego druku — 25 fen., nakreśli — 50 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nakreśli i inne niesierpące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia Ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

S. P.

z MINTOWTÓW CZYZÓW

MARJA URBANOWICZOWA,

opatrzona Św. Sakramentami, zmarła 28 maja, w wieku lat 65.

Ekspozycja z domu (Kaukaska 8—15) dziś, we środę, 29 maja, o g. 5 pp, poczem nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu Rossa.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, 31 go maja, o godz. 9-ej rano w kościele św. Ducha.

Córki.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 28 maja.
FRONT ZACHODNI.

Koło Kemmeltu, nad Lys, po obu stronach Sommy i nad Avrą wzmożyły się wczoraj rano walki artylerji. Między Voormerzele i Loker wtargnęliśmy do pozycji francuskich i przyprowadzili stamtąd przeszło 300 jeńców.

Natarcie niemieckiego następcy tronu na południe od Laon miało zupełne powodzenie. Stojące tam francuskie i angielskie dywizje zostały całkowicie rozbite. Armja generała v. Böha zdobyła Chemin des Dames. Długi ten grzbiet górski, o który rozbiła się na wiosnę 1917 r. próba przedarcia się Francuzów i który w w jesieni roku zeszłego opnieśliśmy ze względów strategicznych, ponownie jest w naszym ręku.

Po potężnym przygotowaniu artylerji niezrównana nasza piechota sforsowała o świcie przejście przez Ailette między Vauxaillon i Craonne i wtargnęła dalej na wschód, pomiędzy Corbeny i Aisną do pozycji angielskich. Niespodzianie zaskoczona załoga pierwszych linii nieprzyjacielskich przeważnie słaby tylko stawiała opór. Już w godzinach porannych zdobyliśmy Pinon Chavignon, Fort Malmaison, Cortillon, Cerny, górę „Zimową”, Craonne, górę Villers oraz fortyfikacje koło Berry au Bac oraz na północ. Koło południa walcząc ustawicznie doszliśmy między Vailly i Berry au Bac do Aisny.

Vailly zdobyliśmy. Pole wyrw po sześciomiesięcznych wiosennych i jesienicznych walkach zdobyliśmy niepowstrzymanym atakiem.

Po południu walka trwała w dalszym ciągu. Między Vauxaillon i Vailly zajęliśmy wzgórze koło Neuville, Lafaux i na północ od Conde.

Między Vailly i Berry au Bac przekroczyliśmy Aisnę i stanęliśmy na

terenie nieporuszonym od 1914 roku przez wojnę.

Nieprzyjacieli ponownie wyparty został z ufortyfikowanych wzgórz leśnych na południowym brzegu rzeki. Między Vailly i Beaurieux osiągnęliśmy wyżyny na północ od Vesle.

Armja generała Belowa (Fryca) wyparła nieprzyjaciela z jego silnych pozycji między Sapignoul i Brimont za kanał A sne—Marne i zdobyła na zachodnim brzegu kanału miejscowości Cormichy, Couroy i Loivre.

Dotychczas zaliczono 15,000 jeńców.

Między Mozą i Mozela, jako też na froncie Lotaryngji ożywiła się działalność bojowa.

Podczas wycieczek do nieprzyjacielskich pozycji wzięto przeszło 150 jeńców z francuskich i amerykańskich pułków.

Pierwszy general-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

BERLIN (28 b. m. Urzędowe) — W dalszym ciągu natarcie naszego poza Aisną, powodzenie dnia wczorajszego rozszerzone zostało. Walczymy na odcinku Vesles między Soisson oraz na zachód od Reims i osiągnęliśmy po obu stronach Fismes brzeg południowy rzeki.

MADRYT (27 b. m. Reuter.) — Wiele teatrów zostało zamkniętych z powodu nieznanego dotychczas choroby, na którą zapadł cały ich personel. Ruch tramwajów elektrycznych również przeważnie jest wstrzymany z powodu zarażenia się większej części personelu. Lekarze radzą przedsięwzięć jak najobszerniejsze środki bezpieczeństwa, gdyż w r. 1889 w ten sam sposób zaczęła się dżuma. Lokale publiczne stoją pustką. Król, prezes ministrów, minister

finansów, minister marynarki, minister oświaty, oraz wszyscy urzędnicy ministerjalni również zachorowali.

WARSZAWA (27 b. m. W. T. B.) Przywódca polskiej nar. dem., Władysław Grabki, który w pierwszych dniach kwietnia przybył z Rosji do Warszawy, internowany został z powodu nieprzejaznej swej postawy i skierowanej przeciwko państwu centralnym propagandy.

FRANKFURT nad MENEM (27 bm. Tel. własny) — Podług „Matina” przybył Kierenski na statku skandynawskim do portu kanadyjskiego.

HAAGA (27 bm. «Berl. Lok.») — «Exchangebureau» donosi z Moskwy: W wielu miastach na prowincji doszło do powszechnych rozruchów skutkiem braku żywności.

W Niżnim Nowogrodzie 10,000 robotników powzięło uchwałę przeciwko sowietowi. Żądają oni natychmiastowego zwołania konstytuandy i grożą strajkiem.

GENEWA (27 bm. «D. Tag.») — Podług «Matina» ustanowione zostało jednolite kierownictwo nad siłami morskimi koalicji. Francja, Stany Zjednoczone, Anglja i Japonja wyraziły na to swą zgodę i organizują swe floty w jedną całość. Na morzu północnym operują już amerykańskie pancerniki wspólnie z flotą angielską, na wybrzeżu atlantyckim patrolują statki francuskie wspólnie z amerykańskimi, podczas gdy na morzu śródziemnym flota włoska działa wspólnie z amerykańską.

KIJÓW (26 b. m. W. T. B.) — Podczas ~~pertraktacji~~ ukraińsko-rosyjskich Rakowski wyraził protest przeciwko projektowanej linii demarkacyjnej, nie odpowiadającej według niego teraźniejszemu położeniu wojskowemu. Rakowski zadał pytanie, jaką rolę odegrały wojska niemieckie. Przewodniczący, Ukrainiec Szeludín, oświadczył, że nie jest upoważnionym do mówienia o władzy dowództwa niemieckiego. Niemcy są sprzymierzeńcami Ukrainy.

Jak donosi «Rab. czaja Ż. ż. u» tworzyło się **ministerjum deńskie** w składzie następującym: **prezes ministrów** — gen. major **Bogojewskij**, kierownik spraw za granicznych oraz minister wojny i marynarki — gen. maj. Denisow, minister skarbu — Korzeniewskij, handlu i przemysłu znany wielki przemysłowiec z Rostowa nad Donem — liberal **Paramonow**, oświaty publicznej — Swietozarow, sprawie dliwosci — Sacharow, komunikacji — Kawelin, spraw wewnętrznych — Janow, rolnictwa — Siemionow.

WIEDŃ (27 bm. Nat. Ztg.) — Jak donoszą z Kijowa w zdobytym Sewastopolu znaleziono przeszło 6 milionów pudów węgla kamiennego, zabranego w swoim czasie przez centralny komitet wykonawczy. Dzięki tym zapasom węgla można będzie rozpocząć komunikację kolejową na wszystkich liniach.

MOSKWA (dnia 26 bm. Havas) — W Charkowie utworzył się nowy rząd. Składa się on z byłego dyrektora

banku wschodnio-chińskiego w Charkowie, b. dowódcy floty czarnomorskiej, admirała Kolczaka, i z wielkiego przemysłowca Putilowa. Nowy rząd jest w ścisłym kontakcie z naczelnikiem rządu zabajkalskiego, gen. Siemienowym, zwalczającym rząd sowietów.

Uwaga: Ponieważ wiadomość pochodzi od ag. Havasa, więc zaleca się ostrożność.

KIJÓW (d. 26 b. m. Voss. Ztg.) Ukraińskie ministerjum skarbu uchwaliło po długich naradach utworzenie na Ukrainie akcyjnego banku emisyjnego.

Państwo przyjmie udział w dostarczeniu kapitału i w kontroli nad działalnością banku; zostaną przytem stworzone dla kierownictwa ogólnego organy specjalne z udziałem przedstawicieli nauki, handlu, przemysłu i rolnictwa.

BERLIN (26 bm. Tel. pryw.) — Ze sprawozdania ukraińskiego biura prasowego, co do sytuacji wewnętrzno-politycznej na Ukrainie wynika, że **sojuzni rewolucjonisci postanowili uznać sytuację obecną i zaniechać opozycji** przeciwko rządowi hetmańskiemu.

HELSINGFORS (7 bm. Täg. R.) Gen. Mannerheim pozostaje na stanowisku wodza naczelnego. Na ministra spraw zewnętrznych mianowany został b. senator — Revalinna, na sekretarza stanu — b. minister do spraw Finlandji w Petersburgu Eickell; b. delegat Finlandji w Wiedniu Sario pozostaje pozatem na stanowisku sekretarza stanu do spraw zewnętrznych. W kwestji flagi sejm uchwalił co następuje: Flaga państwowa składa się z granatowego krzyża prostokątnego na białym polu; w środku krzyża znajduje się herb Finlandji. Jako flaga handlowa używana będzie flaga państwowa bez herbu, jako flaga wojenna też flaga, w skrajnych kątach wycięte są trzy ząbki.

MOSKWA (24 b. m. P. T. A.) — Rząd sowietów wysłał do Berlina radiotelegram następujący: Dnia 15 maja hr. Mirbach zakomunikował nam, że według wiadomości otrzymanych przez rząd niemiecki, baterje fortecy Iao dały ognia 11 maja do wojsk fińskich i że wbrew traktatowi pokojowemu z Brześcia około fortecy stoi krążownik rosyjski.

Według danych dokładnego siedztwa, baterje fortecy Iao nie strzelały. Możliwe jest, że za salwy działowe wzięto wybuchy w fortecy. Komendant po fortecy nie miał pod naciskiem ultimatum białej gwardji innego wyjścia jak znoszenie pocisków. Krążownik Oleg stał przed fortecą jedynie w tym celu, aby przyjąć na pokład jej załogę na wypadek kapitulacji.

Z Królestwa Polskiego.

O przynależność do Rady Stanu.

P. p. Matysz Dzurzyński i Michał Nowak z Sosnowca zwrócili się do prezydenta ministrów z następującym jednobramiarem oświadczeniem:

«W związku z proponowaną mi, a przez Dekret Najdostojniejszej Rady Regencyjnej zatwierdzoną nominacją do Rady Stanu, mam honor Waszej Ekscelencji oświadczyć, co następuje:

Zgoda moja, wyrażona na czynioną mi w tym względzie propozycję, wypływa z mojego poinformowania mnie przez osobę trzecią o stanowisku zasadniczym, zajętem w sprawie stosunku do Rady Stanu przez Narodowy związek Robotniczy. Z chwilą otrzymania w dniu 3 maja r. b. miarodajnych opinii naczelnych władz N. Z. R., posiadających dla mnie charakter bezwzględnie obowiązujący, pośpieszam niniejszem złożyć na ręce Waszej Ekscelencji rezygnację z powierzonego mi mandatu członka Rady Stanu z nominacją.

Sądy dla nieletnich.

Ministerjum sprawiedliwości wystąpiło do Rady Regencyjnej z prośbą o zatwierdzenie projektu zmian w ustawodawstwie, dotyczącym nieletnich niżej lat 17-tu.

Artykuł 1-szy projektu zmian głosi: powiększyć liczbę sędziów pokoju z okręgu sądu warszawskiego o jednego, jako sędziego do spraw nieletnich na Warszawę, oraz z okręgu sądu łódzkiego o jednego dla tychże spraw na Łódź.

Art. 2-gi: «przysiąc na cel powyższy ministerjum sprawiedliwości odpowiedni kredyty».

Art. 3-ci: «udzielić ministrowi sprawiedliwości prawa wydania przepisów, dotyczących urzędzenia i prowadzenia sądów dla nieletnich w o sobnem zarządzeniu».

Z Galicji.

Cesarz Wilhelm a Niemcy galicyjscy.

ŁWÓW (27 bm. W.T.B.)—Ogólny zjazd przedstawicieli niemieckich związków kresowych zwrócił się do cesarza niemieckiego z telegramem hołdowniczym, prosząc go w ciężkiej trosce o przyszłość obronę niemieckich kresów wschodnich.

Na telegram ten przyszła odpowiedź następująca: J. C. M. Cesarz i król z radością i wdzięcznością otrzymał zapewnienie wierności zjazdu związków niemieckich. Ziemia niemiecka winna być zachowana dla niemieckiego zwyczaju, ducha, wypróbowana co do swej wierności straż na wschodzie nie może z tego zrezygnować.

Z polecenia J. C. M. tajny radca gabinetowy v. Berg.

Niemcy.

Sprawy żywnościowe.

BERLIN (27 b. m. Tel. pryw.)—Kierownik urzędu do spraw żywnościowych sekretarz stanu v. Waldow w drodze powrotnej z Ukrainy odbył w Budapeszcie konferencję z austriackim węgierskim ministrem do spraw żywnościowych.

Jak dowiaduje się «Nat. Ztg.» na naradzie zapoczątkowano cały szereg nowych spraw dotyczących zabezpieczenia żywności dla obu krajów sprzymierzonych.

Rozstrąsano sprawy oczekiwane go dowozu z Rumunii, który w istocie jest nieznanym oraz dowozu z Besarabji i Ukrainy. Dowóz ten wniósł się rychło powiększyć ponieważ różne trudności pozostałe na początku mogą być uważane za pokonane.

W szczególności przez zawarcie ogólnego traktatu z nowym rządem ukraińskim postarano się o zdobycie niezbędnych środków płatniczych. Prowadzenie gospodarki w całej Ukrainie odbywa się w sposób jednakoowy przez oba państwa. Podczas tychże obrad podpisano traktat, według którego obie strony zawierające go wyznaczają Niemcom, główną rolę przy zaopatrywaniu i podziale artykułów.

Austro - Węgry.

Uchwała zjazdu niemieckiego.

WIEDŃ (27 bm. Tel. pryw.)—Na wspólnej naradzie reprezentantów niemieckich rad ludowych krajów koronnych dnia 25—26 bm. w Wiedniu powzięto jednogłośnie uchwałę, zawierającą uroczyste żądanie większego skoncentrowania myśli państwowej, podkreślenia niemieckiej jedności państwowej i wprowadzenia języka niemieckiego jako języka państwowego.

Uchwała żąda dalej zagwarantowania interesów mniejszości niemieckich oraz ogólnych interesów austriackich przy nowym uregulowaniu kwestji polskiej i ukraińskiej i wita ugruntowanie przymierza niemiecko-austriackiego. W końcu uchwalono jednogłośnie załączenie «Niemieckiej Rady Ludowej w Austrii».

Stosunki polsko-niemieckie

Jak donosi korespondent wiedeński «Voss. Ztg.», z powodu urzędzonego w dniu 24 bm. przez ministra Twardowskiego bankietu odbyła się nieskrępowana wymiana zdań pomiędzy kierowniczymi posłami ze stronnictwa niemiecko-narodowych, chrześcijańsko-społecznego i Koła polskiego. Zarówno po stronie niemieckiej jak i polskiej istnieje pragnienie zbliżenia się do siebie.

Na stronnictwa niemieckie wywarło to przykre wrażenie, iż na czeskich uroczystościach narodowych w Pradze byli obecni również dwaj członkowie Koła polskiego, chociaż Koło polskie zapowiedziało uprzednio, iż nie przyjmie udziału w tych uroczystościach.

Od stanowiska Koła polskiego zalety wznowienie pracy w delegacjach. Polacy dostosują swe zachowanie się do informacji, jakie bar. Burjan przywiezie z Berlina.

Do tego czasu nie posunę się na przód układy ani co do zwołania Rady państwa, ani też delegacji.

Anglia.

Sytuacja w Irlandji.

Jak dowiaduje się «Voss. Ztg.» z Rotterdamu, z Irlandji napływają do Londynu b. słabe wiadomości.

Szczególnie zaostrzona sytuacja panuje w Cessy, gdzie zostały skonfiskowane duże zapasy broni i masy amunicji.

W Celarmy doszło do zbrojnego oporu przeciwko konstablom irlandzkim i wojskowym, przyczem po obydwu stronach było dużo zabitych i rannych.

W Corku esinn feiniśla podpalił wielki skład zawierający przedmioty rynsztunku wojskowego dla żołnierzy amerykańskich.

We wszystkich prowincjach wschodniej i południowej części Irlandji został ogłoszony stan wojenny.

Szwajcaria.

Stosunki z Rosją.

BERN (d. 26 b. m. Szw. Ag. Tel.) Prezydent związku szwajcarskiego, Kalonder, przyjął dzisiaj na audjencji przewodniczącego przybyłej niedawno do Szwajcarii reprezentacji dyplomatycznej rządu sowieckiego, Jana Bersina, mówiąc, że Szwajcaria nawiąże z przedstawicielami dyplomatycznymi

rządu sowieckiego stosunki faktyczne, podobnie jak poselstwo szwajcarskie w Petersburgu nawiązało stosunki faktyczne z rządem sowieckim. Wejście w takie (nieurzędowe) stosunki jest w interesie zarówno Szwajcarów, zamieszkałych w Rosji, jak też i Rosjan, zamieszkałych w Szwajcarii, których sytuacja jest, jak wiadomo, fatalna. Bersin oświadczył prócz tego rządowi, że zarówno on, jak też i członkowie jego misji powstrzymają się naturalnie w Szwajcarii od wszelkiej propagandy maksymalistycznej.

Rosja.

Sytuacja na poł-wschodzie.

KIJOW (dnia 25 bm. W.T.B.)—Gazety zamieszczają następującą notę delegacji dońskiej do rządu ukraińskiego:

Rząd doński jako ważna część składowa związku południowo-wschodniego, który obejmuje kozaków dońskich, kubańskich, tatarskich i astrachańskich, ludy góralskie północnego Kaukazu i wybrzeża morza Czarnego, do którego przyłączyły się następnie jako nierozdzielne ze związkiem południowo-wschodnim pod względem gospodarczym gubernje Stawropolska i Czarnomorska i część powiatu Carycyńskiego, przyjął na siebie przedstawicielstwo interesów związku i prosi, aby przy pertraktacjach pokojowych z Rosją miano wgląd na następujące: Związek południowo-wschodni nie stanowi części składowej rosyjskiej republiki sowieckiej, pozostaje z nieznanym rządem rosyjskiej republiki sowieckiej na stopie wojennej i bronić będzie swej nietykalności za pomocą wszelkich środków. Rząd doński w ogłoszonych świeżo państwowych ustawach zasadniczych potwierdził wszystkie prawa wydane przez naród rosyjski po rewolucji lutowej r. 1917 i wprowadził znowu dawny herb i pieczęć kozaków dońskich. Prawo agrarne ziemi Dońskiej, które ma być opublikowane w ciągu 2 miesięcy przewiduje wywłaszczenie przymusowe wielkich majątków ziemskich, przekraczających normę określoną. Podział ziemi nastąpi nie później niż w październiku. W proklamacji skierowanej do kozaków, wzywają się oni do dobrych stosunków z wojskami niemieckimi. Mogą kożacy patrzeć na nie jak na wojska własne.

Co Mińszczyzna zawdzięcza wygnańcom.

Na powyższe pytanie daje «Dziennik Miński» następującą odpowiedź: Drugą połowę trzeciego roku mamy od owej pamiętnej jesieni, kiedy po raz pierwszy na swych straktach białoruskich Mińszczyzna ujrzała długie sznury wozów i kibitek wygnańców.

Smutne, ponure i rozspaczone, białymi płachtami, z «kurzelnego» płótna, kryte, nadciągały one z zachodu, wpięty w rdzenną Polskę, potem: z Grodzieńszczyzny, wreszcie z samej Mińszczyzny — z ziemi Nowogródzkiej.

Szły te żywe, a jednak nawpół obumarłe, częstokroć dosłownie żalobne orszaki, pożoga wojenna ściganie z zachodu, nie mające określonego celu swej podróży na wschód.

Całe szeregi ich miały Mińszczyznę, podążając dalej w nieznanym kierunku i tam dopiero, na obcym wschodzie rosyjskim, oparcie znajdując.

Znaczna część ich natomiast na naszych ziemiach kresowych i z nami tutaj na te lata tulaczy się o stała.

Nienfais naradzie spotkani, zwłaszcza przez dwory, folwarki i wsie przydrożne, które w nich przedewszystkiem niszczyli strzechy, płoty i zagrody domowych widziały — wygnańcy ci polscy, powszechnie u nas

«błędziami» zwani, przez trzy prawie lata z nami współżyli.

Dziś brzozy przydrożne, które wojnę, rewolucję i nawet bolszewizm przetrwały, znowu zostały powołane na świadków niemych powrotnego ruchu całej fały, jeszcze bodaj uboższych i nędziejzych resztek, zdążających w drodze powrotnej obozów wygnańczych.

I dziś, gdy po trzech niemal latach ci przymusowi wychodźcy z miast, dworów i chałup rodzinnych, do dawnych swych siedzib, lub może jeno do wspomnień o tych siedzibach, w trwogę, przepętlonem i bijącym sercem powrotną pielgrzymkę rozpoczęli, chcemy poczynić ideowe wyciągi z okresu ich tu z nami pobytu i współżycia.

I — o dziwo! Rasunek tego przymusowego wychodźstwa zda się wypaść z korysycją moralną dla stron obu. Wygnańcy zyskują ze swego pobytu u nas zaszczytną kartę zapisaną zgłoskami tego dorobku narodowego, jaki nam tu po sobie pozostawiają. My zaś — ich rodacy kresowi — staliśmy się w wyniku tego okresu, nabywcami całego szeregu tak niezbędnych dla nas, a cennych placówek oświatowo-kulturalnych.

Jeśli naradzie straty spowodowane w następstwie rozgorzczenia, lub wprost uciążliwej sytuacji bez wyjścia, przez zdążające owej pamiętnej jesieni obozy wygnańcze poszczególnym właścicielom posiadłości przydrożnych miały miejsce, to okres proleńskiego pobytu tych mas wygnańców na naszych ziemiach kresowych nie straty pojedynczym jednostkom przyniósł, a całym masom naszego ludu zaściankowego znacznie ułatwił przebudzenie i uświadomienie narodowe. Wszak z ową całą nawalnica wychodźstwa przed pożogą wojenną, przybyły do nas obok ludu całe szeregi inteligencji z Polski. Znalazłszy u nas gościnną, spotrawszą z usiłowaniami podjętymi przez miejscowe polskie społeczeństwo w celu przyjęcia z pomocą wygnańcom — oni sami przywieźli ze sobą nietylko rozpacz i niedolę.

Znalazły się wśród nich zdrowe organizmy twórcze i te natchnęły odrzucić samych wygnańców do jeszcze sprężystszej od naszej akcji ratunkowej. Zawdzięczając ich własnej niepożytej energii, wnet wyrosły w całym naszym kraju komitety, przytulki, ochrony, szpitale... Lecz co najdonioślejszy, niczem niezatarty ślad z czasów wychodźstwa polskiego w tej epoce na wschodnich kresach zostawił, to przyniesiona ku nam z rzeszami wygnańców na nowo powstała i odrodzona... oświata początkowa i szkoła polska!

Wszak po raz pierwszy w kraju naszym od niepamiętnych czasów, obok niemal w podziemiach prowadzonego za czasów caratu nauczania w języku ojczystym, powstały u nas elegancje, dla działań wygnańczej otwierane szkoły polskie, które choć nielegalnie, lecz gościnnie otworzyły swe skromne podwoje, zarówno i dla działań miejscowej ludności polskiej.

Gdy zaś nam pierwsze dni rewolucji równouprawienie przyniosły i kiedy byliśmy w stanie zapoczątkować tworzenie miejscowych rdzennych placówek oświatowo-kulturalnych polskich — to i wówczas wygnańcy byli nam niemalże pomocni i chętnie szli z nami i na tem polu do współpracy, pobudzając je wspólnie z nami do życia, organizując i zasobem sił, oraz znajomością rzeczy się dzieląc.

Na innem polu i w innej dziedzinie praca ich u nas także nie mało się zaznaczyła. Wykazując większą przedsiębiorczość i ruchliwość, oraz spory zasób zmysłu organizacyjnego, znacznie się oni przyczynili do uruchomienia, a nawet zainicjowania szeregu przedsięwzięć polskich, kładąc sporo załug między innymi w dziedzinie rozwoju nowopowstałych polskich stowarzyszeń współdzielczych.

Musimy zaznaczyć, iż cały szereg jednostek z pośród przyjezdnych rodaków naszych przez swą działalność na miejscowym gruncie sporo zdziałał w kierunku rozwiania istniejących w

pewnych kołach naszego społeczeństwa uprzedzeń i przesądów w stosunku do tak zwanych «królewia-ków».

Ci zaś z nas, co nie mając tych uprzedzeń chętnie uzdolnione jednostki przyjeżdżne do współpracy powołali, mają dziś dowody życzliwego i cennego ich współdziałania, które naszym placówkom miejscowym dało szereg zdobyczy ideowych pod względem zaawansowania w nich pracy narodowej.

Z serdecznym i prawdziwym żalem żegnamy więc odjeżdżających obecnie, mając na pociechę to przeświadczenie, że Ojczyzna zyska wśród nich dzielnych pracowników. My ze swej strony będziemy w nich także i nadal mieli ludzi, którzy nasze życie polskie i jego warunki tutaj poznali i do zbliżenia ideowego i wzajemnego zrozumienia naszego z środkiem macierzystym niezawodnie zdołają się przyczynić.

Sami zaś przez okres wygnania swego, przeżywszy z nami wspólnie czasy rewolucji i niesłychanych przewrotów społecznych, tworząc jednak pomimo wszystko i kontynuując swą pracę, nabrali hartu w walkach z przeciwnościami.

Żał nam o nich zostaje, a jednocześnie zdać musimy sobie jasno sprawę, że z wyjazdem każdej nowej partii wygnanców, a zwłaszcza inteligencji, która tu z nami dzielnie współpracowała i do dzwignięcia pracy narodowej dopomogła — pustka na tem miejscu pozostać nie może. Zachować i utrzymać oddawna oczekiwane i w pomyślanej dla nas konjunkturze zdobyte placówki i nasz dorobek narodowy musimy.

Zadania te spadają dziś na szcześniejsze grono ludzi. Trudności i praca dzielona w świeżo przeżytym okresie przez życzliwych i chętnych dla nas przyjezdnych rodaków musi być prowadzona dalej z niezmiernym wysiłkiem.

Nad tem dziś bardziej niż kiedykolwiek szerszy ogół naszej inteligencji miejscowej winien się zastanowić i jeśli dla ciągłości i podtrzymania zapoczątkowanej ku pożytkowi społeczeństwa pracy zbyt mało się okaże tych, co już wcześniej doniej stanęli, tu pożądający jaśniejszej przyszłości szerszy ogół naszej inteligencji winien pośpieszyć i niezwłocznie konieczne wnioski pod tym względem uczynić!

Wieczór Lucjana Rydla.

Wieczór niedzielny był przeznaczony przez teatr nasz w «Lutniu» pamięci zmarłego niedawno w Bronowicach pod Krakowem wybitnego poety, ś. p. Lucjana Rydla. Publiczność wypełniła szcześnie salę «Lutnia», pragnąc choć skromny hołd złożyć pamięci sympatycznego poety, który na krótko przed wojną, bo na wiosnę 1914 r. dał się osobście poznać Wilnu w kilku odczytach, wygłoszonych z wielką swadą i erudycją.

Obchód niedzielny rozpoczął się od «marsza żałobnego» Beethovena, odegranego przez orkiestrę «Lutnia» pod wprawną batutą p. M. Salniciego. Przy pierwszych dźwiękach marsza rozsunęła się kurtyna i na scenie ukazał się portret zmarłego poety, w obramowaniu kwiatów i zieleni.

Publiczność wysłuchiwała marsza stojąc, poczem ukazał się na estradzie p. Józef Wierzyński, który wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone ty-

ciu i dziełom ś. p. Lucjana Rydla. Ceniony nasz prelegent zaznaczył na wstępie, że w osobie Rydla ponosimy jedną jeszcze stratę intelektualną po Żalawskim, Sienkiewicz, Korzonie, którzy odeszli od nas podczas wielkiej wojny obecnej. Następnie p. Wierzyński wspominał o latach dziecińczych i młodzieńczych poety, o atmosferze kulturalnej, w jakiej rósł i dojrzewał w Krakowie, i pobycie późniejszym poety w Berlinie i Paryżu.

Przechodząc do twórczości literackiej zmarłego, p. Wierzyński podkreślił szczególnie, umiłowanie przezeń formy dramatycznej, zanalizowawszy dłuższą «Zaczarowane koło», wspominał o dramacie «Na zawsze», który wkrótce potem ujrzeliśmy na scenie, o tak drogiem każdemu sercu polskiemu «Jasiekach rydlowskich», wreszcie zatrzymał się dłużej na przepięknej trylogji, przytaczając parę pełnych wyrazu i mocy urywków z niej.

Na zakończenie prelegent podniósł cechy charakterystyczne twórczości ś. p. Rydla: wielką jego kulturę artystyczną, olbrzymią erudycję, wybitną sumienność w opracowywaniu materiałów. Publiczność podziękowała gorącym oklaskami prelegentowi za interesujący i ładnie, jak zwykle, wypowiedziany odczyt.

Następnie został odegrany przez zespół teatru naszego wywierający głębokie wrażenie dramat Rydla «Na zawsze», osnuty na stosunkach powstaniowych.

Rydel potrafił w utworze swym skondensować niejako cały ogrom bólu i męki, jakie społeczeństwo nasze przechodziło w tych latach smutku i żałoby, nic więc dziwnego, że «Na zawsze» serdeczny budzi oddźwięk w duszy widza.

Zespół nasz artystyczny dołożył wszelkich starań, by jaknajlepiej wywiązać się ze swego zadania, i istotnie odpowiedział mu należycie pod wytrawnym kierunkiem p. Zb. Śmiałowskiego, który odtworzył pozatem njmniejszą postać starusika - księdza. P. Olasek, jako «mąż», p. Kieszczyński zaś jako zbłądły z Sybiru zesła-niec — dostroili się do potrzebnego tonu i stworzyli postacie, tchnące prawdą życiową i siłą. P. Molska z uczuciem odegrała rolę przechodzącej straszną tragedję wewnętrzną «żony». P. Prawdzic był typowym «starym sługą», p. Renard w epizodycznej roli kapitana rosyjskiego był doskonale ucharakteryzowany.

Za wieczór uświetlony należy się teatrowi naszemu szczerze słowo podzięk i uznania. M.

KRONIKA.

CALENDARZYK.

Święt: Maksyma.
Imien: BOŻE CIAŁO. Ferdynanda.
Pejstras: Anieli.
Wschód słońca — 4 g. 3 m. 38
Zachód słońca — 4 g. 3 m. 16

Z WILNA.

— **Koncert kameralny „Lutnia“.** 1-szy w sezonie letnim koncert kameralny, zorganizowany staraniem «Lutnia» odbędzie się jutro, t. j. we czwartek 30 maja.

Program koncertu składać się będzie z klasycznego kwartetu smyczkowego № 13, d-moll Mozarta, melodyjnej sonaty A dur Francka i kwartetu Op. 9 d moll — wybitnego

kompozytora polskiego, profesora konserwatorium warszawskiego i dyrektora filharmonji warszawskiej, Z. Noskowskiego.

Zarówno doborowy program koncertu, jako też i wysoce artystyczne wykonanie, niewątpliwie zainteresują miłośników muzyki kameralnej.

Początek koncertu o g. 8 ej wiecz.

Kasa czynna jest dziś od g. 5—8 w., jutro zaś od g. 12-iej w poł.

Nabyte bilety dają prawo powrotu do domu do g. 12 ej w nocy.

— **Zebranie.** Dn. 9 czerwca o godz. 4 pp. odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa «Powszechność i Praca». Ze względu na wyjątkowe czasy, zebranie będzie ważne bez względu na ilość obecnych członków. Zebranie odbędzie się w murach zakładów T-wa, Stefańska № 37.

Z prowincji.

* **Stulgie (pow. Skandwilewski).** Korespondent «Tev. Sargas» komunikuje szczegóły «bolszewickiego» napadu na dwór Wojdatowie, dzierżawiony przez żyda Nochima Rosenfelda.

W dniu 13-go kwietnia o g. 11-iej wieczorem 20—30 uzbrojonych w karabiny rabusiów otoczyło dwór. Część z nich wylamawszy kołbami drzwi odrazu udała się do sypialni Rosenfelda, którego straszliwie pobito. Steroryzowany dzierżawca i jego rodzina pokazali ukryte pieniądze. Rabusie tytułujący się «bolszewikami» mówili po litewsku, niektórzy z nich próbowali rozmawiać po rosyjsku, lecz to im się nie udawało. Wielu z nich dla ukrycia, widocznie swych dobrze w okolicy znanych twarzy, miało opaski na oczach.

Gospodarowanie bandytów trwało około czterech godzin, w między czasie rabowania posilali się obficie jedzeniem i trunkami znalezionymi w dworze, i zabawiali się ustawianiem całej rodziny w szereg, celowaniem do nich z karabinów, biciem etc.

Ogółem rabusie unieśli ze sobą przeszło 8,000 rb. w gotówce i rozmaitej ruchomości szacowanej na kilka tysięcy. Odchodząc zapowiedzieli, że podobny los czeka wszystkie dwory.

* **Poniewież.** Od osoby, która w tych dniach przyjechała z Poniewieża do Wilna, dowiadujemy się, że niedawno miasto to nawiedziła straszna klęska pożarowa. Za jednym zamachem spaliło się około 160 domów.

Z prusy litewskiej.

Likwidacja ochrony.

Litewski komitet pomocy ofiarom wojny, jak donosi «Let. Aidasa», zamknął i zlikwidował istniejącą od niedawna w Birsztanach ochronę litewską, z której część dzieci przeniosł do Rudziszek, część zaś do Wilna.

W sprawie rekwalzycji bydła.

«Let. Aidasa» przytacza w № 61 odpowiedź, udzieloną «Tarybien» litewskiej przez szefa «zarządu wojskowego Litwy» co do wypadków odbierania podczas rekwalzycji bydła ostatniej krowy. Odpowiedź ta brzmi w sposób następujący:

«Zaleciłem podległym mi organom unikania w miarę możliwości rekwirowania ostatniej krowy. Atoli wzgląd na olbrzymie potrzeby wojskowe nie zawsze umożliwi uniknięcia takiej rekwalzycji. To też na przyszłość, o ile tylko będzie to możliwe, będą bra-ne pod szczególną uwagę rodziny, posiadające małe dzieci, chorych lub starców, dla których mleko stanowi wielce pożądaną pokarm.»

WIADOMOŚCI URZEDOWE.

Przedłużenie terminów weksli i czeków.

Komunikują nam: Termin przedsiębrania kroków niezbędnych w celu wykonania prawa wekslowego lub prawa regresu z czeku został na mocy rozporządzenia Naczelnego Dowódcy na Wschodzie przeniesiony chwilowo z dnia 30 czerwca 1918 r. na 30 września 1918 r.

Dla weksli, których termin protestu z powodu nieopłacenia przedtęto-ny został na mocy p. r., termin trzech-letni wniesienia skargi sądowej, przewidziany w §§ 75 i 114 rosyjskiej ustawy wekslowej z dnia 27 maja 1902 r. upływa nie wcześniej niż dn. 31 marca r. 1919.

Wydzierżawienie wód i jezior.

Donoszą nam: Dn. 5 czerwca o g. 10 rano w Kreisamcie Olita w sali posiedzeń I sądu pokoju odbędzie się licytacja na wydzierżawienie wód i jezior w pow. Olita na czas od 16 czerwca 1918 r. do 15 czerwca 1919. Wody bardzo obfitują w ryby. O prawach własności lub prawie korzystania z wód i jezior należy zameldować najpóźniej w terminie licytacji. Warunki dzierżawy można przeglądać w Kreisamcie Olita przed i podczas licytacji.

Nowy podział powiatów.

Komunikują nam, że z dniem 16 maja powiat Wasiliszki został skasowany. Jedną część jego przyłączono do powiatu Plantga, drugą do do powiatu Grodno-wieś. Do pow. Grodzieńskiego należą teraz pom. in. miasteczka Skidel i Jexior.

ADMINISTRACJA

„Dziennika Wileńskiego“

uprzejmie prosi Sz. prenu-meratorów o wczesne od-nowienie prenumeraty na miesiąc przysięży. Prenu-meratorom, którzy nie e-płacą we własnym czasie prenumeraty, wysyłanie pisma będzie wstrzymane.



MARCELI POZNANSKI.

Na zesłaniu w Syberji.

Autor artykułu zesłany był za agitację na rzecz legjonów Piłsudskiego z Warszawy na Sybir, na podstawie przeżyć osobistych z «posielenia» nad Angarą w gubernji Jemisiejskiej dzieli się swemi wrażeniami na łamach «Dzien. Min.».

I.

Dobrze było na świecie. Zarliwą pieszczołą obejmowało słońce me rodzime miasto i jego mieszkańców — dorodne warszawianki i dziarskich warszawiaków. Jak zwykle w Warszawie i jak w każdym wielkim mieście, lato bujne i kolorowe męczyło się w nienawistnej cieśni murów, od płyt trotusowych prażyło, buchało żarem rozpalonego słońca, śpiewało hejnały życia spętane, krzychało o boskiej radości pędami i zienieniu wszędzie, gdzie tylko mogło w skwerach i ogrodach. Na ulice wyległ w lipcowe południe ruchliwy, rozszczebiotany tłum. Było miasto jak brzydkie i za ciasne ubranie na pięknego władcy — lato!

Szliśmy — pamiętam — z Mokotowa przez Aleje Ujazdowskie... Siedłem wraz z sądzonym ze mną kolegą J. S., obaj w katorżniczych, śmiesznych, białych ubraniach i czapkach, w żelaznych nasręcznikach, z tobołkami na plecach, w asyście konwojujących żołnierzy z obciążeniami szabrami. Nie wolno było oglądać się na strony. Ten i ów z wystrojonego tłumu ogłądał się na nas z różną odmianą ciekawości. A w nas był żal i smutek bez końca... Wszędzie, nawet w powietrzu, zdawało nam się, że widzimy ogniste litery, składające się na dwa wyrazy o dantejskim znaczeniu: na nawzajem... Bo oto, za nasze winy, wyrok sądu wojennego tak o nas głosił: pozbawieni wszystkich praw i ukazani na wygnanie w oddalone miejsca Syberji na zawsze. Gdzieś, gdzieś tylko na dnie duszy płażał kaganiec wiary i ona to, wiara młodości, głęboko pod skórą świadomości nawiewała na głowę zbawcze oszołomienie, analizowała wzbraniała, kazała patrzeć na siebie i na swoje położenie, jak na sen chmuray.

Było to 6 lipca 1915 r. Opuszczają

liśmy Warszawę i kraj. Czy i kiedy wrócimy, nie wiedzieliśmy. Po 9 ciomiesięcznym poznawaniu różnych więzień warszawskich, jako to ratusza, arsenału i mokotowskiej centrali katorżniczej, pędzono nas oto [etapem na Syberję.

Etap nasz trwał około trzech miesięcy. W drodze do Krasnojarska dowiedzieliśmy się o wzięciu Warszawy... Koło dwóch miesięcy trwała nasza droga w okratowanym pociągu kolei żelaznej z mniej lub więcej długimi przystankami — dla urozmaicenia — w więzieniach przesyłkowych Smoleńska, Moskwy, Samary, Czelsbińska i Krasnojarska, i około miesiąca łódkami po Angarze (Angara, inaczej Wierchnia Tunguzka, prawy, największy dopływ rzeki Jeniseju). Bezustanne, bezcelne rewizje osobiste i rzeczy, okropne warunki higieniczno-sanitarne więzień przesyłkowych, brutalności ordynarne, przyczepki konwoju względem gromady zakutej w kajdany, wreszcie systematyczne półgłodowanie — wszystko to stało towarzyszyło nam w etapie.

«Konwój szaszk! woni!... — a zwracając się do nas: — za najmniejszą nieposłuszeństwo kula w łeb! Partja, szagom marsz!...» — Tak w drodze z pociągu, do więzienia, z zachowawcą, niedbałą brawurą stereotypowo powtarzał zazwyczaj prowadzący konwój, jakiś gołowąs, elegancki oficer rosyjski.

I rozdzwiała się głośnie cudaczna muzyka, w skwerze lykając tumany piachu, albo też gdzieś brnąc w błocie, zbita w kupę jak owce, wciąż pośpiesznie popędzana «przykładami» przez konwój, objuczona tobołkami, tak postępowała naprzód «szagom marsz» partja katorżnicza. Zamykało taki pochód kilka wozów z kaleskami i zupełnie nie mogącymi iść chorymi.

Dniem a czasem i nocą jazda łódkami po Angarze była, można powiedzieć, w porównaniu do europejskiego etapu, już tylko sielanka. W ostatnim tygodniu, prawda, ziębliłmy na rzece, zwłaszcza kto był ubrany w osobliwe, letnie płócienko «kasionne» z więzienia Warszawy. Ale w etapie, że się tak wyrazić, rzeczonym, jechaliśmy już bez naręczników i w skromnej tylko asyście nie krepujących nas strażników. Możnaść

swobodnych ruchów, wolność, syberyjska wolność, zniknięcie wreszcie przebrzydłych samków i krat więziennych, udrawiające, czyste powietrze, płynące z tajgi, w nieruchomym, groźnym milczeniu zasiadłej nad rzeką, wszystko to dodatnio oddziaływało na zbiedzonych, z rozbitymi nerwami jadących w niewiadomą dal zesłańcach... A przyszłość rysowała się przed nami taka dziwna, nieokreślona, pełna różnych możliwości i przygód... wstawała senna, jak fata morgana. Szczęście wolności i bólu wygnania łączyły się niepodzielnie w duszy w jedno dominujące uczucie...

Pamiętam, jak po raz pierwszy po latach wegetacji więziennej i każdego ruchu pod kontrolą, zesłańcy starzy katorżnicy, jak małe dzieci i z pewnym naiwnem, skrywanem uczuciem dumy, wdrodze tego etapu angarskiego lecieli kupować od bab wiejskich za grosze mleko czy chleb. Toć nakonieć znoum zaczęli samodzielnie spełniać pewne elementarne sprawy życiowe, tak samo jak wszyscy t. zw. wolni ludzie: oto sami kupowali, sami jedli, bez krata i dozorców.

Jechało się... Na łódce często szła ożywiona rozmowa, czasem czyjaś przyrodzona, długo tłumiona wesołość dawała sobie groteskowe ujście, prawie każdy jednak był zamysłony, roztargniony wręcz zatopiony w myślach. Widoki przyrody także skupiały uwagę. A brzeg Angary, z jego górami, wyniosłymi skałami i potężną ścianą tajgi, przedstawiał pejzaż choć pustynny, smutny, lecz istotnie nader malowniczy. Angara w niektórych miejscach jest szeroką na sześć i więcej wiorst; na przejechanie z jednego brzegu na drugi trzeba było przy dobrem wioślowaniu dwóch godzin.

— Zawszeć będzie wolność — myślał każdy — a tam, jakoś się przeżyje... może jaki manifest, czy uciekanie się.

Tak tedy po trzymiesięcznym etapie dotarłem do miejsca przeznaczonego mi na «posielenia», wioski zwanej Sokolowo. Była to wioska na małej wysypce wspomnianej już rzeki Angary, z daleka widoczna, jakby przytulona do stóp gór sędziwych; wysypka cała o wybrzeżu kilkunastom; wioska liczy trzydzieści cha-

łup. Znajdowała się w gminie Kiełmskiej, jemisiejskiego powiatu tylko w kilkudziesięciu wiorstach od Irkuckiej gubernji. Okazało się, iż wciśnięty zostałem w strasznie głuchy kąt, prawdziwie «miedwiejy ugołok», jak się to popularnie nazywa; w kącie zabitym deskami, odgrodzonym chińskim murem nietylko od Europy, ale od jakichkolwiek syberyjskich nawet ośrodków i punktów kulturalnych. Jedyna droga, która wiazała nas ze światem, to tylko Angara; i to, oczywiście, znośniejszą, bo wiele szybszą siłą sauną, niż latem, kiedy odbywała się prymitywna komunikacja zwykłymi łódkami. Najbliższe od nas miasto Jemisiejsk, oddalone było o osiemset wiorst. Najbliższa stacja kolejowa i zarazem najbliższy telegraf Tajszet o pięćset wiorst. Poczty utrzymywaliśmy z Jemisiejska. Nawet taki syberyjski luksus kulturalny, jak oddział pocztowy, który przecieć znajdował się przy gminie, w siole Kiełmie, oddalony był od mojej wioski o osiemdziesiąt wiorst.

Teraz, na podstawie własnych przeżyć, postaram się zsyntetyzować wrażenia z mego zesłania syberyjskiego.

Rozmaitości.

Rodowód samochodu. I samochody, podobnie jak konie rasowe, posiadają swoje rodowody. Naturalnie dotyczy to maszyn pierwszorzędnych i precyzyjnych. Taką właśnie historję posiada samochód, ofiarowany prezesowi ministrów, p. Steczkowskiemu, przez dowództwo wojsk polskich gen. Dowbor Muśnickiego.

Samochód ten marki «Rol Roll» jest swojego rodzaju «pełnej krwi», dostał się bowiem do Rosji jako prezent króla angielskiego, ofiarowany carowi Mikołajowi.

Po carze Mikołaju odziedziczyli go w spadku bolszewicy, od których dopiero zdobyto go podczas walki wojsko polskie.

Dość ciekawych rzeczy mogłaby opowiedzieć ta maszyna, gdyby przemówiła cieniem.

OFIARY

Na wpisy.

Na ręce p. Emilji Węglawskiej przysłał p. Bolesław Sawicki z Mitran 20 m.

KINEMATOGRAF

„HELIOS“
Wileńska 38, róg 8-te Jerskiej.

Program na 29—31 maja 1918.

„Księżniczka Fea“ ilustracja roman-su w 3 aktach.
Początek w soboty i niedziele o g. 1-ej, w dni powszednie o godz. 4-ej pp — Koniec o godz. 11-ej wiecz.
Karty wolnego wstępu w soboty i niedziele z powodu braku miejsca są nieważne. Zastrzega się prawo zmiany programu.

Kronika tygodniowa, aktualne — z natury.

„Późny gość“ zajmujący obraz w 3-ach aktach.
Karty wolnego wstępu w soboty i niedziele z powodu braku miejsca są nieważne. Zastrzega się prawo zmiany programu.

Dr. P. Ptaszyński

choroby wewnętrzne, specjalnie serca i płuc.
Przyjmuje od g. 10—1 i 4 1/2—7-ej.
Zauł. Dobroczyzny 2-a—1.

Magazyn ubrań męskich E. POPŁAWSKIEGO,

Wielka Nr. 27, 225
poleca ubrania gotowe i na obstalunek.
Wykonanie staranne.

Okazyjnie do sprzedania

(prawie nowy) zakryty ekwipaż, kredensy, szafy, stoły, kanapy, maszyny do szycia i inne narzędzia i różne rzeczy. rk
Baruchson, ul. Sawicz 9.

FUTRA, WYROBY FUTRZANE, ubrania używane

palta karakulowe i kupuje. Placę wysokie ceny, oglądam na miejscu. Zwracać się do biura Karłina, Wilno, Trocka 20.

SZKOŁA TAŃCA

znanego baletmistrza 224
A. SZREJBMANNA
(istniejąca od lat 15 w Wilnie)
Wielka 74,
w podwórzu, gdzie kino Sxtremera.
Lekcje teoretyczne i praktyczne odbywają się codziennie.

Rozsada (flance)

do sprzedania: kapusta biała, czerwona, brukiew, buraki stołowe i pastewne, ogórki, arbuzy, pomidory, selery. Jagiellońska 11 (Zandarm-ski), Mikosza. 207

Dr. W. KIEZUN.

choroby wewnętrzne specjalnie płucne.
Przyjm. 10—2, w niedziele 10—12.
Uniwersytecka 9—15.
po godz. 2-ej
zauł. Warszawski Nr. 11.

Bajki.

Że zamknięty w Tobolsku niewygodnie siedział —
Żalował Anglik «Nikę»; ten mu odpowiedział:
«Powiedz pan koalicji niech pomnie nie płacze,
Bo z pomocą Lenina tron jeszcze zobacze!»

«Miłe złego początki, lecz koniec żalony:
Nie chcieli «towarzysze» orać podczas wiosny,
I rączki założywszy najspokojniej siedli,
A kiedy przyszła zima — jedni drugich zjedli.»
(Mucha).

Fortepjan

do sprzedania zaraz. Oglądać można od 10—2. Jagiellońska 3/5 (d. Ratnera) m. 14, Bagiel. gr

OPAL WYBOROWY.

Alexandrowicz, Mostowa № 12—19.
Od g. 1—3 pp. 234

Potrzebna

panna do szycia. Zaręcze 14—21
Królikowska. 211

Poszukuję

mieszkania z 4—5 pokoi umeblowanymi z kuchnią, światłem i wodą.
Hotel Palas, № 103, doktor Ad. Borkowski. 229

KUPUJĘ

biżuterję, brylanty, perły, futrzane rzeczy, dywany, fortepiany, pianina, antyki, rozmaite meble, ubrania i kwity lombardowe. Placę najwyższe ceny. Wielka № 66, Szware. Magazyn antyków. rk

Potrzebni

czynni wspólnicy z kapitałem 10 tys. rb. każdy, dla utworzenia solidnego aptecznego interesu. Narodowość niema znaczenia. Zwracać się: Ostrobramska 25. Korsak, od g. 7—8 rano. 218

Tania kuchnia

Polsk. Stow. Rzemieślniczego, Ofiarna 2—14. Od godz. 12—11 1/2 lub od 7 wiecz. Marja Römerowa.

Pokój

z elektrycznym oświetleniem do wynajęcia. S-to Jerska 22—30, Michelewicz. 222

Potrzebna

dziewczyna do służby. Królewska 5—15, Morawski. 231

Zarząd Stow. Spoż. „SOLIDARNOŚĆ“

uprasza Sz. Członków, którzy zapisałi się na listę sekcji opalowej, aby się zgłosili w d. 29 maja r. b. o g. 5 1/2 pp. do sklepu Stowarzyszenia (Portowa 6) dla zasięgnięcia informacji co do zorganizowania rzeczonoj sekcji. 202

Jeden lub dwa pokoje

z kuchnią, umeblowaniem i światłem elektr. do wynajęcia. I Portowa 6-b—1, nad sklepem «Solidarność», od g. 3—5 pp., Stądiewicz. 203

Poszukuję mieszkania

z 3—4 pokoi z kuchnią, wodą i światłem Ludwisarska № 4—7, Ziłinski. 181

Do bolszewika.

Mój kochany bolszewiku,
Przestań robić tyle krzywn,
Nie bądź że idjota, chłopie,
Nie groź całej Europie,
Bowie, jakie będą dzieje,
Europa cię wyśmieje!
Góra tam twych działań kilka,
Gdzie w grę wchodził am «muyka».
Lecz gdzie mózgów istna praça,
Będziesz rolę grał pajaca.
(Mucha)

Sprzedam

maszynę do szycia, łożko z materacem i biurko. Kasztanowa 7—5, Sienkiewicz, od g. 3—5. 217

Pisanie podań i tłumaczenie

z rosyjskiego i polskiego na niemiecki przyjmuję jak dawniej Józefa Żebrowska, Kaukaska № 14—4, o d g. 9—2 pp. gr